

POLOT 206 Po 1	LUDZIE 6,941 L 9	TRUD 15,999 O 4	ARTYZM 14,006 N 5
---------------------------------------	---	--	--

I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej- Curie w Pile

W tym numerze

- ♦ „Obcy” s.2
- ♦ Ewolucja gimnazjalisty s.4
- ♦ Marzenia jak motyle s.5
- ♦ Instagram- fotograficzny serwis s.15

Podróże:

- ♦ Bieszczadzki trakt s.3

Kultura:

- ♦ „And the Oscar goes to...” s.6
- ♦ Kalendarium festiwalowicza s.7
- ♦ Do poczytania...recenzja książki s.10

Ludzie (a) świat:

- ♦ Wenus i Mars- astronomia ludzi s.11
- ♦ Na pograniczu. Ciało i dusza s.12

Osobowości:

- ♦ Dominika Koprowska s.11

Informacje z powiatu s.8-9 Wojciech Dróżdż

Bóg stworzył fana, fan stworzył... boga?

Bycie fanem czegoś lub kogokolwiek to nic nadzwyczajnego. Zawsze znajdzie się jakiś wybitny człowiek, grupa ludzi, dzieło sztuki lub idea, warte naszej uwagi i podziwu. Jakaś nasza mała osobista obsesyjka. Jest to powszechne zjawisko społeczne, które nie dziwi nikogo. Pierwotnie słowo to było po prostu skrótem od wyrazu „fanatyk”, które obecnie ma bardziej pejoratywny wydźwięk.

Fanatycy są różni; jedni domagają się odpowiedzi na pytanie „Gdzie jest krzyż?!”; inni wolą ogolić się na tyso po usłyszeniu plotki (i podkreślam - tylko plotki), że

Justin Bieber ma raka. Cóż... I tak można... Postawić swojego idola na piedestale i słowami jego piosenki błagać o błogosławieństwo. I choć „Baby, baby, baby, oh!” nie brzmi jak słowa modlitwy, dla fanatyka mogą mieć one większą wartość niż każda znana światu pieśń dziękczynno-błagalna.

W jednej z nowych piosenek zespoły „Strachy na Lachy” wokalista śpiewa „Pan Bóg stworzył fana, fan stworzył artystę”. I tak powinno to działać! Artyści powinni być dla swoich fanów, bo to dzięki nim mogą być tym, kim są. Nigdy odwrotnie. Lecz co gdy ów fan zamiast „tworzyć” artystę, faktycznie stwarza sobie nowego boga,

kórego wielbi całym swoim sercem i duszą? Wtedy zaczyna robić się niebezpiecznie. Gdy do tego dodamy istnienie zjawiska takiego jak fandom, czyli społeczności fanów, często o hermetycznym humorze i własnym systemie wartości – najpierw przedmiot ich uwielbienia, dopiero potem cały świat, wówczas możemy na serio zacząć się bać.

Do najbardziej przerażających spośród znanych mi kręgów fanatyków zaliczyłabym wielbicieli mangi i anime (japońskie komiksy i kreskówki, niekoniecznie przeznaczone dla dzieci). Jest tak pewnie dlatego, że sama miałam styczność z tym fandomem i

cd. s. 14

Polowizja

Jak co roku, 21 marca, uczniowie klas I i II wzięli udział w celebracji Dnia Języków Obcych. W tym roku zadaniem było zaaranżowanie piosenek, kojarzących się z krajem poprzednio wylosowanym przez przedstawicieli klas. Całość utrzymana była w estetyce znanego europejskiego konkursu- Eurowizji. Nauczycielskie jury w skła-

dzie: Joanna Sikora, Nina Siemieniczuk - Suwik, Janina Wilczyńska oraz Urszula Krakowiak oceniało występy według następujących kryteriów: wykonanie utworu, scenariusz, pomysłowość, strój, zaangażowanie klasy. Za organizację odpowiedzialna była klasa II g, w roli konferansjerów mogliśmy zobaczyć Agatę Michnowicz i Sebastiana Kowalskiego. W tym roku wszystkie klasy wykazały się niezwykłą kreatywnością oraz profesjonalizmem. Trzecie miejsce zajęli uczniowie klasy cd. s. 3



OBCY

Początek weekendu. Wracamy zadowoleni ze szkoły z kubkiem kawy w ręce. Nagle naszym oczom ukazuje się czarnoskóry mężczyzna (rasy negroidalnej - tak gwoili przypomnienia lekcji geografii). Co myślimy, gdy widzimy na ulicy „obcego” na naszym terenie? Odwracamy głowę? Nienawidzimy go tylko ze względu na jego geny i pochodzenie? A może wręcz przeciwnie - obdarzamy uśmiechem, żeby nie czuł się tutaj nieswojo? Czy potrafimy zaakceptować drugiego człowieka, jeśli się od nas różni? Jego poglądy polityczne, religijne? Zauważyliśmy w naszym społeczeństwie wiele przejawów nietolerancji. Żyjemy i kierujemy się stereotypami. Jakbyśmy się czuli, gdyby to nas oceniano jedynie po pochodzeniu? Albo widziano w nas tylko pijaka w skarpetkach i sandałach? Tak, taki jest stereotyp Polaka w innych krajach. Muzułmanin to brudas i terrorysta, ciemnoskóry to niewolnik, a Żyd jest... Żydem. Antysemityzm, rasizm... Jak długo jeszcze będziemy kierować się głupimi argumentami i podziałami? Poprawność polityczna nie pozwala nam na to, jednak gdzieś w środku w niektórych rodzi się chora nienawiść do „obcych”.

Nawet w naszym najbliższym otoczeniu możemy spotkać osoby, których idee życiowe zgoła różnią się od naszych. Ten wcześniej opisany „obcy” (bo z pewnością tak byście go potraktowali) jest studentem poznańskiej uczelni, z którym się przyjaźnimy. Poznałyśmy go w pociągu, kiedy to trochę zawstydzony, nie wiedział, czy może się do nas przysiąść w przedziale – czy Polak w ogóle zastanawiałby się nad taką kwestią? On, z pozoru błędnego powodu, jakim jest kolor skóry, nie wie z kim ma do czynienia – z tymi „normalnymi” (nie zwracającymi uwagi na kolor skóry), czy raczej z ludźmi z ogromnymi uprzedzeniami? Tę drugą grupę można bez wahania opisać jako ludzi, którzy widząc szare pudełko, myślą, że w środku znajduje się coś bezwartościowego. Równocześnie pewnie nie zdają sobie sprawy, że po pierwsze mogą kogoś skrzywdzić, a po drugie tracą możliwość poznania osoby o bogatym wnętrzu. Nasz zagraniczny kolega zaczął

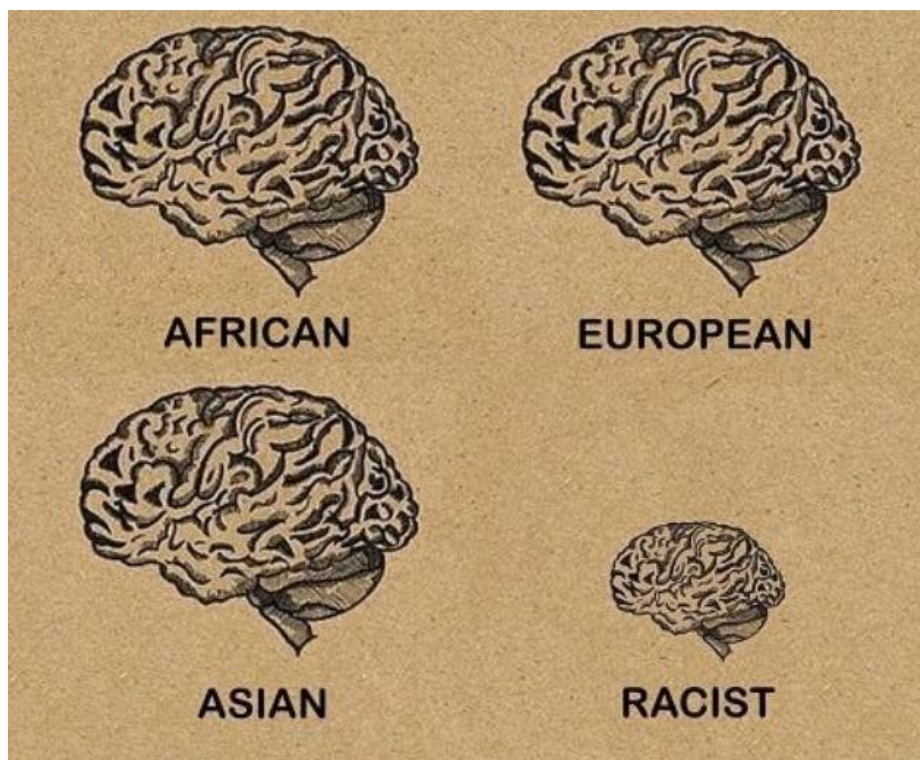
studia nie znając nikogo jak każdy inny student, jednakże pomimo bariery językowej (ponieważ na początku nie znał nikogo, kto umiałby mówić po angielsku) musiał przygotować się na szereg niedogodności związanych z jego kolorem skóry. Spotkał się z falą nieprzyjemności ze strony Polaków, co być może przyczyniło się do tego, że obecnie lepiej czuje się w towarzystwie innych obcokrajowców, aniżeli Polaków. Czy oznacza to, że nasz naród na tle innych krajów jest naprawdę zacofany w kwestii tolerancji? Nasz kolega po upływie pewnego czasu spotkał się z życzliwością ze strony poznanych polskich znajomych, lecz podkreśla, że początki były trudne... a czy powinny takie być? Czy Polaków, z natury gościnnych, naprawdę nie było stać na miłsze powitanie?

Jest wiele dowodów na zamykanie się w klatce własnych uprzedzeń. Przykład stanowi zachowanie się młodych osób w przerażający sposób nawet w miejscach publicznych. Obnoszą się ze swoimi poglądami, nie szanując drugiego człowieka. Wyobraź sobie zwykłą codzienną sytuację: jedziesz rano autobusem, na przykład do szkoły, a ktoś

patrząc na ciebie z pogardą, wyraża się niechętnie o tobie i każe ci opuścić autobus (cisnąć w ciebie wachlarzem wulgaryzmów, pod groźbą zbitcia na kwaśne jabłko). Jak oceniłbyś ludzi, którzy nawet cię nie znają, a traktują z góry jako zagrożenie? Takie zachowanie jest niezgodne z ogólnie przyjętymi zasadami moralnymi.

Można by było pokusić się o większą liczbę przykładów, jednak opisany załamek sytuacji, bezpośrednio wskazuje na to, że tkwimy we wszechobecnej od wieków ksenofobicznej próżni. Kurczowo bronimy się przed zaproszeniem do naszego świata nowych osób, które mogą wnieść tyle samo, co ludzie tego samego koloru skóry co nasza, a może nawet i więcej? Nie dowiemy się tego, jeśli w końcu nie zdobędziemy się na przyjazny uśmiech do naszych znajomych z odległych stron świata. Ogólnie wiadomo, że najlepiej czujemy się „wśród swoich”, jednak nie możemy zapominać, że każdy zasługuje na szansę i nie może jej dyskredytować coś tak nieistotnego jak inna narodowość, czy pogląd... Więcej otwartości!

Kamila Twarowska
Daria Grochowska



Ostatni taki zakątek

Siedemnaście godzin spędzonych w autobusie, ponad 800 przejechanych kilometrów i w końcu jesteśmy ... pytacie gdzie? Nie, nie na końcu świata. Jesteśmy w krainie, która od zawsze była ucieczką grzeszników, krainie zakapiorów... Witajcie w Wetlinie! Witajcie w Bieszczadach!

Wetlina nie przypomina niczym Karpacza czy Zakopanego, nie dotarły tu jeszcze tłumy turystów, na szlaku nie będzie tłoku jak na pochodzie pierwszomajowym, a sklepików z pamiątkami trzeba by ze świecą szukać. Jest to najzwyczajsza w świecie wieś z zaledwie 307. mieszkańcami. Niektórzy z nich prowadzą małe pensjonaty, w których czuć prawdziwą rodzinną atmosferę i życzliwość.

Bieszczady to symbol wolności, może właśnie z tego powodu stały się one ulubionym miejscem zakapiorów, „Ludzi niepokornych, czasami wręcz buńczucznych, poszukujących wolności absolutnej i kierujących się własnym systemem wartości”. Wyglądają trochę odstraszaająco (długa broda, dużo zmarszczek) ale całe życie poświęcili właśnie tym górcom. Jednego z nich miałyśmy okazję poznać w Cisnej, jego galerii nazywanej „Atamanią Bieszczadu”. Ryszard Szociński jest poetą, który całą swą twórczość poświęcił Bieszczadom, wolność jest dla niego wartością nadrzędną, zwykły mawiać, że „Duszę wyleczyć możesz tylko wolnością.” Oto fragment jego utworu pt. „Ballada bieszczadzkiego zakapiora”

„Gdy smutek nas dopadnie
Obejmie duszę skrycie
Gdy się spotkamy na dnie
O bładym świecie
Wypijmy jeszcze raz
My upadłe anioły
Wypijmy jeszcze raz
Bieszczadzkie Dusioły”

Bieszczady odróżnia od innych gór także mała ilość schronisk. Jednym z nielicznych jest położona na 1228m n.p.m. Chatka Puchatka. Niewielki domek, w którym brak prądu, a toaleta to tak zwany wychodek znajdujący się na zewnątrz. Mimo tych niedogodności chętnie odwiedzana przez turystów ze względu na swój urok.

Odwiedzić trzy państwa w 30 sekund? Niemożliwe?! A jednak! Krzemieniec

leży na styku granic trzech państw: Polski, Ukrainy i Słowacji. W ciągu kilku chwil możemy odwiedzić wszystkie te kraje.

Co jest jeszcze wyjątkowego w Bieszczadach? Przede wszystkim klimat i niesamowite, niespotykane nigdzie indziej krajobrazy. Góry, pomimo iż nie są tak wysokie jak np. w Tatrach, zachwycają swoimi połoninami. Chodząc po barach, sklepach w każdym radiu da się słyszeć ballady zwłaszcza Starego Dobrego Małżeństwa. Wieczorem przy ognisku obowiązkowa jest gitara i śpiewnik. Wtedy wspomina się dawne czasy, a bardziej doświadczeni Bieszczadnicy dzielą się swoimi opowieściami. O niedźwiedziu, o zagubionych turystach i o innych ciekawych przypadkach (Uwaga: niedźwiedzie raczej nie gustują w ludzkim mięsie, chyba że się samo naprzykrza). Jest to też idealny moment, by podziwiać świetliki (dla ruchliwych – łapanie do słoika) na tle czarnego nieba. Kiedy po trasach czy poszukiwaniu zakapiorów zmęczymy się, warto odwiedzić „Chatę Wędrawca” w Wetlinie i zjeść naleśnika giganta. Mniem ... Lepszych naleśników nie ma!

Warto wspomnieć również o świet-

nych miejscach na kąpiele – potokach. Woda może i zimna, ale ubaw niesamowity. W końcu nie codziennie kąpiesz się pomiędzy połoninami. Jeżeli wody nam mało to polecam gorąco odwiedzenie Soliny, przepięknego zalewu, na którym znajduje się ogromna tama. Jeżeli mało nam atrakcji i jesteśmy zmęczeni wspinaczką, ciekawym punktem wycieczki jest podróż bieszczadzką ciuchcią (Z Majdanu do Przysłopia).

Na bieszczadzkich szlakach można spotkać wiele ciekawych osób. My na przykład w Cisnej trafiłyśmy na jasnovidza z prawdziwego zdarzenia! Pan Dariusz, który na co dzień zajmuje się wyrobem biżuterii z koralików posiada szczególny dar. Potrafi określić z jakiego miasta pochodzisz, jak masz na imię i kiedy są twoje imieniny, a to tylko część jego możliwości.

„Zabieszczaduj dzisiaj z nami
niech pokłonią ci się połoniny
zabieszczaduj razem z aniołami
lot swój kieruj do Górnej Wetliny”

Nic więcej dodać nic ująć. Przysłoda czeka!

Izabela Hołubowska
Natalia Rachowska

Polowizja cd.

Ig, którzy wylosowali Irlandię. Swój występ rozpoczęli piosenką „Paradise” popularnego zespołu Coldplay. Następnie przenieśli się w rejony bardziej tradycyjne, wykonując narodowy irlandzki taniec. W tym czasie męska część klasy „popijała” zabarwione na zielono charakterystyczne dla tego regionu piwo- Guinness.

Zdobywcą drugiej nagrody była klasa IIa, która przybliżyła nam klimaty Rosji. Począwszy od popularnej piosenki „Kankuły” aż po balet „Jezioro łabędzie” autorstwa Piotra Czajkowskiego. Pomimo humorystycznego podejścia do niektórych elementów ich kultury, całość utrzymana była na wysokim poziomie.

Wielkim wygranym okazała się klasa II d, przedstawiając lata 60. na Węgrzech.

Uznanie rówieśników zdobyła klasa II b, w zaskakującej i dość kontrowersyj-

nej interpretacji zwyczajów panujących w Niemczech. Popisali się szeroką gamą umiejętności zarówno tanecznych, aktorskich, muzycznych jak i komediowych.

Dobrze znany i lubiany ochroniarz naszej szkoły podsumował Polowizję tak: „Pięknie było, bają, polecam się na drugi rok”.

Jagoda Dukiewicz
Patrycja Kondeja



Od gimnazjalisty do licealisty - retrospekcja

Rok temu w tym samym czasie, tak jak wszyscy kończący naukę gimnazjaliści, stanąłem przed wyborem szkoły średniej. Po skończeniu gimnazjum, młody człowiek ma zaledwie 15-16 lat i musi podjąć ważną decyzję. Rodzice mówią jedno, koledzy drugie, a rozum trzecie. Co w dzisiejszych czasach najlepiej wybrać? Jaka szkoła średnia daje nam większe perspektywy? Liceum, technikum, a może zawodówka? Ktoś mi kiedyś powiedział, że człowiek, który planuje iść na studia powinien wybrać liceum, człowiek, który się waha technikum - by w razie rozmyślenia się co do dalszej edukacji mieć chociaż zawód, a osoby, które nie wiążą swojej przyszłości ze studiowaniem i nauka sprawia im trudności, powinni iść do zawodówki. Moja decyzja dotyczyła wyboru liceum. Trzeba mierzyć siły na zamiary i nie ma co za bardzo kombinować. Ja wybrałem taki profil, gdzie sądziłem, że nauka ma sens z punktu widzenia moich dalszych planów (matura, studia). Po dotychczasowej nauce na Pola wiem, że moje wątpliwości były przesadzone. „Jak to wszystko wygląda?”, „Czy jest ciężko i trzeba się dużo uczyć?”, „Co

można robić poza zwykłymi lekcjami?” – te pytania najczęściej zadawali gimnazjaliści podczas Drzwi Otwartych. Chcieli dowiedzieć się, podobnie jak my w swoim czasie, jak wyglądają codzienne zajęcia, czy to „inny świat” w porównaniu z gimnazjum i czy ciężko przystosować się do nowego stylu życia. Nie brakowało także zapytań o nasze doświadczenia i opinie o szkole, które mamy już po czasie spędzonym „na Pola”.

Gimnazjaliści pytani natomiast o priorytety, którymi się kierują przy wyborze przyszłej szkoły, najczęściej mówili o kierunkach dostosowanych do ich zainteresowań i językach obcych, które są nauczane w danej szkole. Ważny jest także wygląd i „klimat”, którego oczekują po ich przyszłym miejscu nauki. Kamil, uczeń pilskiego gimnazjum, pytany o główną przyczynę, która skłoniła go do wyboru szkoły, mówi o opinii swoich znajomych o placówce i swoich spostrzeżeniach z wizyt w pilskich liceach.

„Nie samą nauką człowiek żyje ...” - nowa szkoła to nie tylko wyzwania i trudności, ale także (a może przede wszystkim) nowe znajomości i kontak-

ty. Poznałem już wiele otwartych i wspaniałych osób, a zawarte tu przyjaźnie okazały się z pewnością dla mnie trwałe. Nie będąc jeszcze licealistą miałem obawy o to, ile czasu będę musiał poświęcić na naukę i czy sprawi mi ona trudności. Co prawda zdarzają się czasem kłopoty, jednak generalnie spodziewałem się trudniejszej przeprawy. Przyzwyczajanie się do nowych wymagań zabiera trochę czasu, ale później jest już łatwiej.

To samo dotyczy niektórych nauczycieli, o których tak wiele się nasłuchałem (były to budzące grozę opinie). Nie może być dobrej szkoły bez dobrych nauczycieli. Trochę więcej zaangażowania i czasu poświęconego na naukę sprawia, że mit „strasznym nauczycieli” zostaje obalony.

Jak to zawsze bywa, początki są najtrudniejsze. Nowa szkoła, nowi nauczyciele, nowa klasa to jak na początek duża dawka nowości. Jednak czas zrobił swoje. Teraz patrzę na to wszystko z innej strony. Jestem „u siebie, wśród swoich”. A decyzja o wyborze szkoły to był po prostu tylko jeden z ważnych (kolejnych) wyborów.

Michał Łasecki

Zawód - dziennikarz

W dzisiejszych czasach media odgrywają znaczącą rolę. To właśnie one zrewolucjonizowały komunikację i dzięki nim mamy dostęp do informacji. Przy wyborze pracy lub dalszej edukacji powinniśmy mieć na uwadze, że media są i będą wszędzie, dlatego dziennikarstwo jest zawodem z przyszłością.

Swą wiedzą na temat pracy dziennikarza podzielił się ze mną Dyrektor Programowy Telewizji Asta - pan Jakub Ćwirlej.

Studia w kierunku dziennikarstwa są ważne, ale nie najważniejsze, ponieważ bez nich także można pracować w tym zawodzie. Kluczem do sukcesu jest odbycie praktyk, które odpowiednio przygotowują do zawodu. Prawdą jest, że nie każdy może zostać dziennikarzem. Trzeba być otwartym, komunikatywnym, elokwentnym, ciekawym świata, a przede wszystkim gotowym do wyrzeczeń i poświęceń. Dziennikarstwo ma

niejedno oblicze. Jest tak zwanym wolnym zawodem. Oznacza to, że należy być gotowym do wyjazdu bądź też wywiadu w każdym momencie i w każdych warunkach. Dziennikarz powinien wybiegać w przyszłość, być na bieżąco, ale przede wszystkim powinien posiadać pamięć historyczną. W pracy dziennikarza należy mieć na uwadze konsekwencje prawne, liczyć się z naciskami władzy - dlatego musi on znać granice moralne, których nie powinien przekraczać. Każdy dzień wygląda zupełnie inaczej. Raz jest to ośmiodzinna praca za biurkiem, a innym razem - wywiady, zdjęcia czy wyjazd w ekstremalnych warunkach. Stałym punktem dnia jest zwoływanie rady, na której są omawiane i przydzielane tematy artykułów do opracowania. Dziennikarze w swojej pracy posługują się własnym kodem. Używają np. takich określeń jak: *biała* (zapowiedź do materiału), *hot* (informacja dnia), *setka* (krótka wypo-

wieść udzielona reporterowi)

czerni (przejście między dwoma planami, dające efekt dramatyzmu), *researcher* (osoba zbierająca informacje dla dziennikarza).

Zawód - dziennikarz jest przede wszystkim ciekawy, pozwala łączyć rzeczy przyjemne z pożytecznymi. Poznaje się wiele nowych ludzi, zwiedza się nowe miejsca, co równoznaczne jest z poszerzaniem wiedzy i kształtowaniem samego siebie.

A czy ty wiesz już, jaki kierunek w życiu obrać, by zaprowadził cię do wymarzonej przyszłości? Przyszłości, która jest tak bardzo blisko...

Marzena Mielniczuk



W pogoni za marzeniami...

Czy warto marzyć? Czy pragnienia prowadzą do zgubnej nadziei, która zostaje brutalnie zdewastowana gdy dążenie do spełnienia okaże się klęską? Marzenie kojarzy się przeważnie pozytywnie z czymś, co potrafi przynieść pełnię szczęścia. Dla wielu ludzi marzenia są czymś oczywistym, czymś bez czego nie mogliby żyć, bo stanowią one ostoję. Inni z kolei chcą się od nich odebrać, gdyż uważają, że niespełnienie może nieść ból, a wręcz rozgoryczenie.

Czy człowiek, który nie wierzy w marzenia jest realistą, czy już pesymistą?

Odpowiedź na to pytanie nie jest dla mnie jednoznaczna. Z jednej strony taka osoba stara się pozostać w świecie realnym, w teraźniejszości, przyjmować ją taką, jaka jest, nie liczyć na niespodzianki od losu, zajmować się dniem dzisiejszym. Ludzie tacy nie dają się ponieść fantazji, gdyż dla nich najważniejsze jest to, co znajduje się w zasięgu ich ręki. Rozpatrując jednak drugi aspekt można stwierdzić, że takie podejście jest pesymistyczne, bo zakłada, że

nie można liczyć na spełnienie najskrytszych marzeń, co prowadzi do egzystencji w cieniu goryczy. W takiej sytuacji człowiek może poczuć się bezwartościowy - ma świadomość, że mogłoby być w życiu barwniej, ciekawiej, ale boi się podjąć działania, nie wierzy w magiczną moc marzeń. Taka postawa z pewnością ma swoje zalety, ale nie daje szans na ziszczenie pragnień.

Czy człowiek, który żyje tylko marzeniami może być szczęśliwy?

To pytanie również wymaga złożonej odpowiedzi. Dobrze, gdy marzenia „otaczają” ludzi, ale nie można jednocześnie zapomnieć o rzeczywistości. Nie zawsze pragnienia przynoszą korzyści. Człowiek - marzyciel ma „bogate duchowo” życie, ciągle chce osiągać nowe cele. Można uważać, że taka postawa jest pozytywna, ponieważ egzystencja zyskuje sens, kiedy pojawiają się aspiracje. Niestety niektórzy nie potrafią docenić tego, co już udało im się uzyskać i udają się w ślepą pogoń za marzeniami. Zatracają wtedy to, co najistotniejsze. Często poszukują ideałów, a okazuje się, że pełnia szczęścia jest tuż obok. Warto więc zwracać też uwagę na otaczający świat, ludzi, by nie podążać za czymś, co nie powinno być

lub nie jest priorytetem, a stanowi wręcz coś zbędnego.

Jak więc marzyć, by nie sprawić sobie i innym zawodu?

Niestety nikt nie wynalazł na to „recepty”. Marzenia to indywidualna sprawa każdego człowieka. Można radzić komuś, by pragnienia traktował z umiarem, postępował z nimi ostrożnie. Jednak każdy powinien wiedzieć, czym jest granica między światem marzeń a realnym życiem i dostrzegać ją u siebie.

Powszechne jest przekonanie, że marzenia są jak motyle - piękne, barwne, ale często nieuchwytnie. Przypominają gwiazdy na nocnym, czarno - granatowym niebie. Są owiane tajemnicą, ale przykuwają uwagę swym lśnieniem i niezwykłą urodą.

Bez pragnień jest ciężko żyć - to pewne. Dają nadzieję na pomyślność, nadają życiu kolorów. Są niczym drogowskazy ułatwiające i umilające szarą codzienność, która staje się pod ich wpływem fascynująca. Nie należy zapominać, że spełnieniem marzeń może być także szczęście drugiego człowieka. Warto więc troszczyć się o pragnienia, pielęgnować je w sobie.

Natalia Lorek

Powrót do przeszłości

Wstajesz rano - ubierasz się, idziesz do szkoły, wracasz, jesz obiad, załatwiasz parę spraw i znowu idziesz spać. Tak wygląda dzień przeciętnego nastolatka. Trudno znaleźć czas na własne zainteresowania czy ponadprogramowe rzeczy. Wszędzie wkoło rutyna, problemy, te mniejsze i większe. Ale kto ich nie ma?

Czasem, zmęczeni codzienną monotonią, pragniemy wrócić do tych dziecięcych lat beztroski, gdzie wszystko wydawało się takie proste, a każda rzecz była na wyciągnięcie ręki. To demotywuujące, kiedy dociera do nas, że te czasy już nie wrócą. Przydałoby się coś niezwykłego, magicznego, jak **wehikuł czasu**. Jeden naciśnięty guzik, który przeniesie nas do tamtych lat. Do czasów, kiedy po kolegów po prostu się przychodziło, bez zbędnych tele-

fonów, kiedy grupowo grało się w piłkę, *Kwadrata, Króla* czy *Ośła*, a nie rozgrywało partyjki w *Lol-a* lub inne gry komputerowe. Kiedy w upalne letnie dni jako małe dziewczynki wymieniano się karteczkami i ta radość, jak udało się dobrać *serię*. Jak kupowało się różne słodkości, gumy *Turbo* czy *Kinder Niepodzianki*, nie po to, aby coś przekąsić, tylko żeby powiększyć swoją kolekcję o naklejki.

W końcu - *Pegasus* - te emocje podczas gry, walka o lewego joysticka z rodzeństwem. Żadne gra na świecie nie będzie się z nim równać. Budowanie „baz” w okolicy drzew albo lepiej - na drzewach lub w krzakach. Dziecku nic nie jest straszne, no może oprócz potworów spod łóżka czy starszej ciotki. Pamiętacie, kiedy podwórko było naszym terytorium i każdy obcy był obiektem najczystszej ciekawości?

Zasada jeden za wszystkich - wszyscy za jednego miała ogromne znaczenie, a każdy dzieciak bez słowa zrobiłby wszystko dla swojego kolegi. Kiedy dzieci z innego osiedla były niczym wrogowie z innej planety, a druga strona ulicy była niczym zakazany owoc. Zabawa w *Power Rangers*, gdzie każda dziewczynka chciała być tą różową. Wyścigi rowerowe, wkładanie w szprychy plastikowych butelek, żeby mógł wydawać dźwięki motoru. Bieganie po kanapach, fotelach, pufach i poduszkach, udając, że podłoga to lawa. Jednym słowem nieograniczona wyobraźnia, kiedy zwykła rzecz była źródłem wielu najrozmaitszych zabaw.

Niestety koniec tego dobrego. Aż szkoda wracać do rzeczywistości, skoro w przeszłości jest tyle zabawy i przyjemności

cd. s. 6

„And the Oscar goes to..”

Niedawno przeczytałam ciekawy artykuł w moim ulubionym tygodniku „Wprost”. Tekst Krzysztofa Kwiatkowskiego opowiadał o recepcie na zdobycie nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej w kategoriach aktorskich. Autor powołał się na Instytut Badań Społecznych UCLA, który w poszukiwaniu „czynnika oscarowego” przeanalizował ponad 16 tys. filmów. Okazało się, że choć współczesne kino odbiega od klasycznych produkcji, członkowie akademii wciąż mają taki sam gust. Naukowcy dostrzegli, że akademia na ekranie najbardziej pragnie podziwiać wybitne jednostki, które istniały naprawdę i swoim działaniem oraz talentem zmieniały świat. Tylko 4 z 12 ostatnich Oscarów za rolę pierwszoplanową otrzymały odtwórczynie postaci fikcyjnych. Podobnie w gronie męskim. Zdarzały się edycje, w których na 5 nominacji tylko jedna była przyznana za rolę wymyśloną przez scenarzystów.

Ponadto ogromne szanse na nagrodę mają aktorzy grający ludzi chorych, upośledzonych fizycznie bądź psychicznie, ale walczących o prawo do godnego życia. Cenione są role homoseksualistów albo ofiar tragedii z trudem wracające do normalności.

Akademia docenia także poświęcenie aktora dla roli. Nikogo już nie dziwi, że aktorzy do ról tyją bądź chudną, a nawet oszpecają się. Częścią metamorfozy jest sposób mówienia i inny akcent.

Tegoroczne rozdanie Oscarów dokładnie potwierdziło badania naukowców. W nocy z 24 na 25 lutego triumfował Daniel Day-Lewis, który wcielił się w rolę Abrahama Lincolna, czyli

postacie wyjęte z kart historii nadal są w cenie. Akademia doceniła też Anne Hathaway, która dla kreacji Fantine w „Nędznikach” Hoopera obcięła swoje długie włosy i schudła kilkanaście kilogramów.

Czy w polskim kinie jest podobnie? Okazuje się, że Polska Akademia Filmowa jest mniej przewidywalna. W marcu zostały rozdane Orły, polski odpowiednik Oscarów. Zauważyłam, że gust Polaków jest inny niż amerykańskiej akademii. Role biograficzne nie zostały nagrodzone. Marcina Kowalczyka, nominowanego w kategorii Odkrycie Roku za kreację Magika w filmie Leszka Dawida pt. „Jesteś Bogiem” pokonał Michał Urbaniak, muzyk jazzowy debiutujący, jako aktor. Natomiast nagrodę za drugoplanową rolę męską dostał Arkadiusz Jakubik, a nie Dawid Ogrodnik, wcielający się w Rahimę w biografii Paktofoniki. Za to nasza rodzima akademia, tak samo jak amerykańska, ceni role ludzi doświadczonych przez życie, walczących z przeciwnościami losu. Dobrymi przykładami są Marcin Dorociński nominowany za „Obławę” Kryszałowicza i Bartłomiej Topa za „Drogówkę” Smarzowskiego. Jednak ku mojemu zaskoczeniu nagrodę za najlepszą rolę pierwszoplanową otrzymał Maciej Stuhr za kreację w najbardziej kontrowersyjnym filmie ostatnich lat - „Pokłosiu” Pasikowskiego. Aktor wcielił się w nim w chłopca małorolnego, który popadł w konflikt z mieszkańcami swojej rodzinnej wsi. Przyczyną jest mroczna tajemnica z czasów wojennych. Film wywołał mieszane uczucia w polskich widzach. Pomimo tego Polska

Akademia Filmowa doceniła powrót Pasikowskiego przyznając jego nowemu dziełu aż 10 nominacji. Zdobył tylko dwie nagrody.

Doceniono też kreację aktora wcielającego się w rolę człowieka uzależnionego. Statuetkę za najlepszą rolę drugoplanową w tym roku odebrał Arkadiusz Jakubik. Lider zespołu Dr Misio w filmie „Drogówka” zagrał policjanta uzależnionego od seksu. Oglądając ostatni film Smarzowskiego trudno polubić jego postać. Jednakże po wyjściu z kina okazuje się, że najbardziej zapadły w pamięć jego powiedzonka i kawał dobrej roboty, jaką wykonał Jakubik. Był niesamowicie wiarygodny. Orzeł jak najbardziej zasłużony.

Wprawdzie kino polskie nie jest aż w tak dobrej kondycji jak jeszcze kilkanaście lat temu, widzę w nim niewykorzystany potencjał. Ostatni rok pokazał, że choć w Polsce nadal powstają bezwartościowe projekty to ambitniejsze filmy mają silną pozycję. Polskie kino może pochwalić się nagrodami na prestiżowym Festiwalu Filmowym w Berlinie. „Bejbi blues” Katarzyny Rosłaniec zostało uznane za najlepszy film sekcji Generation 14plus przez jury młodzieżowe. Otrzymało również specjalne wyróżnienie jury międzynarodowego tej sekcji. Ponadto „W imię...” Małgorzaty Szumowskiej otrzymało nagrodę Teddy. Wyróżnienie przyznawane jest dla filmu poruszającego tematykę LGBT. Jednak Polak potrafi! Liczę na kolejne sukcesy na arenie międzynarodowej.

Patrycja Kondeja

Powrót do przeszłości cd.

wspomnień. Nie zapominajmy, że mamy te naście lat i do czegoś jesteśmy zobowiązani, ale to nie oznacza, że nie możemy całkowicie pozbyć się niektórych nawyków z dzieciństwa, bo w głębi serca wszyscy jesteśmy dziećmi.

Daria Adamkiewicz



Co? Gdzie? Kiedy? Kalendarium festiwalowicza

Ostatnie miesiące szkoły bardzo obciążają naszą kondycję psychiczną i fizyczną. Dla wielu jedyną nadzieją i wytchnieniem są wakacje. Szkoda tylko, że gdy już nadejdą, często nie wiemy co zrobić z całym tym wolnym czasem. Fanom muzyki zdecydowanie polecam festiwale.cale nie musisz wybierać się na Coachella'e do L.A., czy wyjeżdżać do Anglii na Glastonbury, ponieważ w ostatnich latach poziom polskich festiwali wzrósł na tyle, że mają szanse konkurować z tymi światowymi. Dla ułatwienia wyboru, poniżej przedstawiam kalendarium największych wydarzeń muzycznych w naszym kraju. A to tylko niewielki ułamek bogatej całości!

Impact Festival 2013, Warszawa, Lotnisko Bemowo, 4 i 5 czerwca

"Kto powiedział, że trzeba koncentrować się na jednym gatunku muzycznym?" – zastanawiają się organizatorzy Impact Festival 2013. "Jest ich tak dużo, a my nie potrafimy zrezygnować z tego co najlepsze! Artyści, wokaliści, zespoły, gatunki: rock, pop, metal, itd, itp.... to wszystko połączymy na Impact Festival! Dla nas najważniejsza jest MUZYKA! I nie ma znaczenia, spod jakiej etykiety - kierujemy się dobrym smakiem, a nie podziałami, definicjami. Granice? Są po to, by je przekraczać. Lotnisko Bemowo dzięki festiwalowi na dwa dni zmieni się w najfajniejsze miejsce w całym kosmosie. Kapitalna muzyka, fantastyczna publika, już prawie letni czas...". Na scenie zobaczymy Rammstein, Korn, Mastodon, Slayer, Behemoth, Thirty Seconds to Mars, Airbourne, Ghost. Do gwiazd Impact Festival 2013 dołączyły także Paramore i Asking Alexandria. Czy po takiej reklamie można się oprzeć?

Heineken Open'er Festival 2013, Lotnisko Gdynia-Kosakowo, 3 lipca—6 lipca

Nie będę ukrywać, że na ten festiwal osobiście czekam najbardziej. Odkąd w zeszłym roku miałam szansę bawić się na Openerze, moje życie to nieustanne czekanie na wieści o wykonawcach oraz niecierpliwe odliczanie dni do kolejnej edycji... W tym roku dodatkową atrakcją dla uczestników festiwalu jest występ Rihanny. 7 lipca wokalistka pop

wystąpi na terenie lotniska Gdynia-Kosakowo, zagra dzień po Heineken Open'er Festival, na tej samej scenie, na której cztery dni wcześniej wystąpią m.in.: Blur, Kings Of Leon, Skunk Anansie, Queens Of The Stone Age, Animal Collective, Devendra Banhart i Arctic Monkeys. "Osoby posiadające karnety na festiwal będą mogły uczestniczyć w koncercie bez dodatkowych opłat! Działanie pola namiotowego również przedłużamy o jeden dzień!" – możemy przeczytać na oficjalnym profilu Open'er Festival. Jednak co ważniejsze będzie można podziwiać światowe gwiazdy zagranicznych festiwali (m.in. Blur można zobaczyć na słynnej Coachella w LA), paru świetnych polskich artystów takich jak Maria Peszek czy Hey oraz jak co roku multum wykonawców sceny alternatywnej. A lineup wciąż się poszerza!

Jarocin Festiwal 2013, Stadion Jarocin, 19 lipca—21 lipca

Agencja Go Ahead informuje, że znane są kolejne zespoły, które wystąpią podczas Festiwalu w Jarocinie. Będą to tacy artyści jak Marky Ramone's Blitzkrieg, Izrael (specjalny koncert z okazji XXX-lecia istnienia zespołu), Happysad, OCN, Chemia, Power Of Trinity, Curly Heads oraz Rust. Zagrają także: Misfits, Hunter, The Menzingers, Mela Koteluk, Maria Peszek, Suicidal Tendencies, Hey (wyjątkowy występ – płyta „Fire” w całości), Moskwa (specjalny występ z okazji XXX-lecia), Dżem, Farben Lehre, Bednarek oraz Raggafaya!

OFF Festival 2013, Katowice- Dolina Trzech Stawów, 1 sierpnia—4 sierpnia

Festiwal odbędzie się w tym roku w dniach 2-4 sierpnia. Ale warto pojawić się w Katowicach co najmniej dzień wcześniej – 1 sierpnia w klubach miasta odbędzie się szereg koncertów w ramach offowego before party. Na dzień dzisiejszy wiadomo że wystąpią: Patrick Wolf, Micachu, A Band Of Buriers i Labyrinth Ear. Swoją występną OFF'ie potwierdziła także legendarna grupa My Bloody Valentine,

która wydała właśnie nowy, wybitny album. Kultowa kanadyjska formacja Godspeed You! Black Emperor zasila skład tegorocznego festiwalu. Na tym jednak nie koniec – szykujcie się również na cięcie Skalpelem, występy nawiedzonych Szwedów z Goat i hałaśliwy recital Girls Against Boys. Będzie można także podziwiać od gwiazd światowej alternatywy po nowe, intrygujące twarze polskiej sceny.

Woodstock Festival Poland 2013 (Przystanek Woodstock 2013), Kostrzyn nad Odrą, 1 sierpnia—3 sierpnia

Gdy Przystanek Woodstock pojawił się na polskiej mapie festiwali, na scenie grali przede wszystkim przedstawiciele polskiej sceny muzycznej. Z biegiem czasu to się jednak zmieniło, w tym roku również nie zabraknie zagranicznych gwiazd. Swoją udział potwierdzili już m.in. Atari Teenage Riot, Ugly Kid Joe, Anthrax, Emir Kusturica i Kaiser Chiefs. Przedstawicielami Polski będą w tym roku m.in. Big Cyc, Enej, Farben Lehre, Kamil Bednarek, Piotr Bukartyk, Ja Mmm Chyba Ściebie, Ga-Ga Zielone Żabki, Maria Peszek czy Koniec Świata. Niestety po raz kolejny Katowicki OFF Festival i Przystanek Woodstock pokrywają się datami. Mimo tego, że są to bardzo różne festiwalenie brakuje osób, które chciałyby się bawić na obu. Fani proszą: "Panowie Owsiak i Rojek - dogadajcie się ze sobą w końcu i pamiętajcie (patrząc na to z bardziej praktycznego punktu widzenia), że obydwaj możecie na nas zarobić... i nas gościć. Zbyt wielu z nas musiało w tym i zeszłym roku wybrać, gdzie pojedzie z namiotem i śpiworem, bo w końcu stanowicie dla siebie wzajemnie konkurencję. Po co?". Niestety i w tym roku będziemy musieli wybierać - porozumienia brak.

Coke Live Music Festival 2013, Lotnisko - Muzeum Lotnictwa, 9 sierpnia—10 sierpnia

Na razie pewni możemy być tylko występów Franz Ferdinand, Florence + the Machine oraz Biffy Clyro.

Jagoda Dukiewicz

Rzecznik radzi: kosmetyki mogą szkodzić!

Przyspieszenie dojrzewania nastolatków, spadek płodności, gwałtowny wzrost przypadków raka jądra – to tylko niektóre z problemów przypisywanych między innymi substancjom uszkadzającym układ hormonalny. Siedemnastce z nich występuje powszechnie w kosmetykach, które używamy na co dzień.

Szampon, żel pod prysznic, balsam do ciała, krem, dezodorant, tusz do rzęs, szminka, perfumy – każdego dnia aplikujemy na swoje ciało nawet po kilkanaście różnych kosmetyków. W każdym z nich znajduje się mieszanka dziesiątek substancji chemicznych. Nie wszystkie są obojętne dla naszego zdrowia.

Układ hormonalny człowieka odpowiada za prawidłowe działanie systemu nerwowego

i podstawowych funkcji organizmu, między innymi: rozrodczej, immunologicznej i metabolicznej. Prawidłową pracę hormonów mogą zaburzać niektóre substancje dostające się do naszego organizmu. Unia Europejska od lat prowadzi badania nad szkodliwym wpływem substancji zaburzających gospodarkę hormonalną. Organizacje konsumenckie w Europie chcą zakazać stosowania ich w kosmetykach. Część polityków przygotowuje przepisy, które mają ustanowić stosowny zakaz. To dobre działania. Ale póki co konsumenci wciąż są narażeni na wpływ tych substancji na zdrowie.

Lekarze z Oddziału Wzrostu i Reprodukcyjności duńskiego szpitala Rigshospitalet przebadali 2 tys. pacjentek w wieku od 5 do 20 lat. Okazało się, że dziewczynki zaczynają coraz wcześniej dojrzewać. Zdaniem duńskich specjalistów za taki stan rzeczy odpowiedzialne są parabeny, ftalany i inne substancje wchodzące w skład kosmetyków.

Nie chodzi oczywiście o to, aby wyrzucać wszystkie kosmetyki, w których składzie zauważycie którąś z podejrzanych substancji. Najważniejsze to po prostu zachować ostrożność podczas wybierania kolejnych produktów, które postawicie w na półce w swojej łazience. Przed zakupem warto więc zawsze przeczytać skład kosmetyku, żeby być świadomym tego, co będziecie aplikować na skórę. Wszak wielu konsumentów

czyta etykiety produktów żywnościowych, jednak wciąż niewielu z nas robi to samo w przypadku kosmetyków. A przecież i one, podobnie jak żywność, służą naszemu ciału.

Lista produktów, w których występują substancje zaburzające gospodarkę hormonalną jest dostępna w biurze rzecznika.

Powiatowy Rzecznik Konsumentów w Pile Aleksandra Pęska udziela porad w poniedziałki, środy, czwartki i piątki, w godz. 7:30

– 15:30 (Starostwo Powiatowe, pokój nr 115); tel. 67 210 93 95.



Ruszyła czwarta edycja

Wdobie powszechnego zainteresowania różnymi formami ruchu nie dziwi już nikogo widok biegaczy – amatorów na chodnikach naszych osiedli czy na leśnych ścieżkach. Biegamy niemal wszędzie i o każdej porze. I prawidłowo, wszak dbałość o zdrowie to wartość nieoceniona. Co prawda, niektórzy biegacze (niekoniecznie początkujący) swoje ambicje rozpalają zbyt mocno, przerywając w efekcie ruchową przygodę z powodu bolesnych kontuzji. Jednak po pewnym czasie od podjęcia treningów i zdobyciu niezbędnego doświadczenia każdy z nas powinien trafnie określić, na jaki wysiłek może sobie pozwolić. Kontrolna wizyta u lekarza też nie powinna nikomu zaszkodzić.

A gdy już naszą przygodę rozpoczniemy na dobre, warto pomyśleć o startach. I tu ciekawą propozycję dla mieszkańców powiatu pilskiego (ale nie tylko dla nich) przygotowali organizatorzy przedsięwzięć biegowych w najbliższej okolicy. Mowa o cyklu „Biegaj z nami”, który od kilku lat gromadzi setki mniej i bardziej wytrenowanych zawodników reprezentujących najróżniejsze pokolenia (dolną barierą jest wiek 16 lat). W 2013 roku przewidziano dziesięć etapów o różnym stopniu trudności. Trzy z nich już za nami: Papiński Bieg Przełajowy, Kaczorska Dziesiątka oraz Bieg im. Alojzego Graja. Co czeka nas jeszcze? Popatrzmy:

8 czerwca – Bieg im. E. Wojciechowskiego „Olka” (gmina Wyrzysk) – dy-

stans: 10 km

15 czerwca – Bieg im. Ujskich Powstańców Wielkopolskich (gmina Ujście) – dystans: 6,5 km

31 sierpnia – Piłski Bieg Przełajowy (Piła, os. Staszyce) – dystans: 10 km

21 września – Bieg im. Powstańców Wielkopolskich (gmina Wysoka) – dystans: 10,5 km

28 września – Bieg im. kmdra B. Romanowskiego (gmina Miasteczko Krajeńskie) – dystans: 6 km

11 listopada – Bieg Niepodległości (Piła) – dystans: 4 km

Więcej informacji na temat cyklu (które, mam nadzieję, będą dla Was silnym motywatorem) można znaleźć na stronie: www.powiat.pila.pl (zakładka „Sport i turystyka”) lub pod numerem telefonu 67 210 93 03.

Zainteresowani biegami powinni również zrobić wywiad u dwóch przedstawicieli grona pedagogicznego z „Ogólniaka”. Których? Pogłównujcie sami!



Kolejkowy zawrót głowy

Momentami wydawało się, że już po wszystkim, że się nie uda. A jednak – dzięki grupie zapaleńców i wydatnym wsparciu samorządów - Wyrzyska Kolejka Powiatowa z siedzibą w Białosławiu, jeszcze niedawno podupadająca, powoli odzyskuje dawny blask. Odmalowano to, co zardzewiało, wymieniono to, co spróchniało i zepsute, a o efektach najlepiej przekonać się samemu. Niedawno rozpoczęły się intensywne przygotowania do sezonu letniego, w którym, wzorem ubiegłego roku, zostaną zorganizowane regularne weekendowe przejazdy wąskotorówką na trasie Białosławie – Kocik. A może uda się pojechać jeszcze dalej? – Trwają prace nad przedłużeniem tej urokliwej linii – informuje Krzysztof Tomczyk, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Pile. – Przede wszystkim staramy się udrożnić przejazd kolejowy przez krajową „dziesiątkę” w miejscowości Niezychowo. Mamy cichą nadzieję, że jeszcze w tym roku uda nam się przetestować kolejną część restaurowanego odcinka. Powiat Pilski, który jest właścicielem tego wyjątkowego skarbu, aktywnie współpracuje z Towarzystwem „Wyrzyska Kolejka Powiatowa” oraz z liczną grupą miłośników wąskotorówek

z... Niemiec. Wszystkim, bez wyjątku, zależy na dalszym rozwoju miejsca, które wciąż przez wielu jest nieodkryte. Warto podkreślić, że Peter Erk, amator kolei z Illmenau, niejedną raz użyczał własnych lokomotyw celu wzbogacenia białosławińskiego taboru. Tak było choćby na początku kwietnia, kiedy dostarczył parowóz, który już wkrótce zostanie wykorzystany do

przewozów turystycznych. O tym, jak białosławska kolejka wygląda „od kuchni” i jakie przeżycia towarzyszą przejazdowi na torach o prześwicie 600 milimetrów będzie można przekonać się już niedługo na własnej skórze, ponieważ od 30 maja do 2 czerwca potrwa w Białosławiu III Zlot Miłośników Kolejek Wąskotorowych.

Organizatorzy serdecznie zapraszają!



8 czerwca 2013 roku (sobota); Ujście, stadion
Festiwal „Country nad Notecią”; informacja: www.powiat.pila.pl

8 czerwca 2013 roku (sobota); Wyrzysk, pl. Wojska Polskiego
XV Bieg im. E. Wojciechowskiego „Olka”; informacja: www.wyrzysk.pl

19-23 czerwca 2013 roku (środa – niedziela); Piła i Jastrowie
XXIV Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”; informacja: www.bukowina.rck.pila.pl

22-23 i 29-30 czerwca 2013 roku; gmina Łobżenica
Ogólnopolska Impreza Ekologiczna – Naturalisko; informacja: www.gcklobzenica.pl

23 czerwca 2013 roku (niedziela); Kaczory, Gminny Ośrodek Kultury
XXX Sejmik Wiejskich Zespołów Teatralnych; informacja: www.gokk.pl

29 czerwca 2013 roku (sobota); Piła, stadion przy ul. Bydgoskiej
I Finał Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów na Żużlu; informacja: www.victoriapila.com

5-7 lipca 2013 roku (piątek-niedziela); Wyrzysk, amfiteatr
XII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Włoskiej „La Scarpa Italiana”; informacja: www.mgokwyrzysk.cba.pl

Warto się wybrać

Nieśmiertelność zabije nas wszystkich

Drew Magary,

wyd. Prószyński i S-ka, str. 464

Nieśmiertelność - to słowo brzmi kusząco. Pewnie każdy z was myślał kiedyś o tym, aby żyć wiecznie. Jesteście przekonani, że wtedy wszystko byłoby łatwiejsze i piękniejsze. Mielibyście nieograniczone możliwości, szansę na spełnienie nawet najbardziej nieprawdopodobnych marzeń oraz czas, którego dzisiaj brakuje tak wielu ludziom. I, przede wszystkim, nie musielibyście bać się starości i śmierci. Ale czy ktokolwiek pomyślał, jak wyglądałby świat, gdyby każdy z nas mógł być nieśmiertelny?

W 2019r. zostało wynalezione lekarstwo na nieśmiertelność. Zatrzymuje ono starzenie się komórek, ale nie czyni człowieka odpornym na kule, ostrza czy choroby. Pierwsi ciekawscy, którzy pragnęli być wiecznie piękni i młodzi, płacili tysiące, aby poddać się zabiegowi. Z czasem jednak lek rozprzestrzenił się na cały świat, a populacja wzrosła do dwudziestu miliardów ludzi... To, co początkowo miało być ogromnym krokiem w przód, stało się przyczyną klęsk, zamachów, terroryzmu.

Ten świat - świat, w którym pojęcie starość wyszło z użycia - możemy obserwować oczami Johna Farella - mężczyzny, który po przejściu operacji zapewniającej nieśmiertelność, został wciągnięty w wir dziwnych i niezrozumiałych wydarzeń. Czy to możliwe, że w świecie, w którym człowiek wygrywa z losem, nieszczęść jest jeszcze więcej niż wcześniej? Do czego zdolni są ludzie, którzy problem śmierci naturalnej mają „z głowy”?

„Nieśmiertelność zabije nas wszystkich” to dzieło, które pokazuje przyszłość, jaka mogłaby nadejść, gdyby faktycznie owo lekarstwo wpływające na kod genetyczny organizmu powstało. Mimo że w powieści Drew Magary’ego człowiek przechrztył matkę naturę, nie polepszyło to sytuacji ludzkości. Wręcz przeciwnie - w zastraszającym tempie zaczęła się ona zmierzać ku zagładzie.

Pozycję tę czytało mi się fantastycznie. Mogłabym wymieniać praktycznie same plusy tej książki - począwszy od oryginalnej fabuły, poprzez sposób przedstawienia świata, aż do kreacji bohaterów. Jeśli odrzucają was nużące opisy, nie musicie się martwić. W tej pozycji akcja rozgrywa się na każdej stronie i nie pozwala na oderwanie się od lektury. Dlatego jeśli zamierzacie sobie sporą ilość wolnego czasu, bo przy tej książce można się całkowicie zatracić.

Daria Zadranowicz



Festiwal Słowian i Wikingów

Marzysz o wyprawie w czasie do mroków średniowiecza, podczas której poznasz kulturę wczesno-średniowiecznych ludów nadbałtyckich? Zapraszam na Festiwal Słowian i Wikingów w Wolinie. Coroczny zlot miłośników „archeologii żywej” odbędzie się w tym roku w dniach 26-28 lipca. Podczas trzech dni trwania festiwalu Wikingowie, Słowianie, Bałtowie, Madziarzy, Rusini oraz potomkowie innych ludów rozbijają w Wolinie repliki dawnych namiotów, drzewnymi metodami przygotowują strawę, lepią garnki, tkają materiał na ubrania, odlewają kopie wczesnośredniowiecznej biżuterii i szyją buty. W tym samym czasie po rzece żeglują repliki wikingów i słowiańskich okrętów z dziobami zwieńczonymi smoczymi łbami. Największą atrakcją są jednak bitwy, podczas których ścierają się z sobą setki wojowników.

Festiwal Słowian i Wikingów jest największą tego typu imprezą w Europie.

Patrycja Kondeja

Ona z Wenus, on z Marsa

Jak często słyszymy przeróżne docinki o kobietach? A jak często kobiety wymyślają różne niestworzone historie o facetach? I przede wszystkim - na jakiej podstawie opiera się rozumowanie obu płci?

Prawie na każdym kroku można spotkać się z typowymi stereotypowymi stwierdzeniami. „Jeździsz jak baba”, „Głupia blondynka” to tylko niektóre z uwarunkowanych przez środowisko spostrzeżeń. Tylko pamiętajmy: one nie dotyczą wyłącznie kobiet! A co z takimi jak: „żaden mężczyzna nie zrozumie kobiety i nawet się nie stara” lub to, że „prawdziwych romantyków już nie ma”?

Niestety stereotypy tak potrafią zmanipulować nasze przekonania, że trudno rozróżnić prawdę od fikcji. Zobaczmy więc, jakie ciekawostki dotyczące płci niesie świat!

WYGLĄD

Kobieta wstaje zawsze godzinę wcześniej niż powinna, żeby zrobić się na bóstwo. A mężczyzna... On wcale nie myśli o swoim wyglądzie zewnętrznym. MIT! Coraz więcej chłopaków skupia się na tym, by dobrze wyglądać, zrobić dobre pierwsze wrażenie. Pielęgnacja ciała nie jest zarezerwowana tylko dla kobiet. Poza tym przyjrzyjmy się dobrze korytarzom naszej szkoły... Czy naprawdę czasami chłopak nie wygląda lepiej od dziewczyny? Różnica polega na tym, że faceci bardziej skupiają uwagę na całości, a dla kobiet liczą się poszczególne partie ciała. Dla płci męskiej ważne jest to, że podobają się samym sobie oraz siła i sprawność fizyczna.

KLÓTNIA

Każda strona, gdy traci swój dobry humor potrafi nieźle namieszać. Niezależnie od płci, może nas drażnić cokolwiek mniej lub bardziej istotnego. Fakt jest jednak taki, że mężczyzna bardziej skupia się na tym, by kobietę nie zabolalo to co on myśli. Mimo wszystko i kobieta i mężczyzna mogą narobić sporo szumu!

UCZUCIOWOŚĆ

Tak naprawdę każda strona potrzebuje troski, miłości i opieki. Każdy, niezależnie czy jest kobietą, czy mężczyzną, pragnie otrzymać wsparcie i pomoc w razie potrzeby. Różnica polega na tym, że mężczyzna mniej obnosi się ze swymi potrzebami, a z kolei panie chcą dużego zainteresowania i poświęcenia uwagi ich

emocjom.

OCENIANIE

Ile razy słyszy się o tym, że facet „lustruje” kobietę, dobrze się jej przygląda, ocenia pod każdym kątem. Fakt jest taki, że kobiety również uwielbiają analizować wszystkie cechy mężczyzny. Mitem natomiast jest to, że faceci biorą pod uwagę tylko wygląd zewnętrzny, a kobieta grubość portfela partnera. Życie samo weryfikuje takie podejście. Tak naprawdę zawsze przychodzi moment, że ważne staje się wnętrze.

POROZUMIEWANIE SIĘ

Dla kobiet liczy się atmosfera, jaką wywołują, niekoniecznie treść. Natomiast mężczyzna skupia się na jak najprostszej przekazaniu tego, co ma do powiedzenia, na faktach i konkretach. „Ty mnie w ogóle nie słuchasz!” Tego typu zarzut to komunikat przede

wszystkim kierowany do mężczyzn.

Kobieta lubi koloryzować, opowiadać długo i wylewnie. Dlatego szanowni panowie proszeni są o cierpliwość.

Na czym polega problem? Ludzie dobrze zdają sobie sprawę z tego, że niektóre utarte opinie nie są prawdziwe. Najczęściej twierdzą, że są przeciwko stereotypom i w ogóle im nie ulegają. Jednakże prawda jest taka, że czasami, mniej lub bardziej świadomie, pozwalamy sobie na stereotypowe myślenie.

Kobieta i mężczyzna. Dwa światy na jednej planecie? Cóż, to że różnimy się od siebie w niektórych kwestiach, nie jest chyba takie złe. Płeć przecież nie decyduje o wszystkim. To my sami, każdy z osobna, decydujemy o tym, jacy chcemy być.

Olga Kulesza

MARZYCIELE, INDYWIDUALIŚCI, PASJONACI

Na pewno wielu z was słyszało już o NTNP, czyli Nieustającym Towarzystwie Nauk Przyrodniczych, które od wielu lat działa w naszej szkole. Jego „aktywistką” jest jedna z uczennic drugiej klasy o profilu biologiczno-chemicznym - **Dominika Korprowska**. Jej pasją jest przyroda naszego kraju, a przede wszystkim ornitologia. Można to zaliczyć do wyjątkowych zajęć, ponieważ jak sama mówi „nie każdy ma ochotę wstawać w sobotę o 7 rano i iść do lasu czy nad staw, aby posłuchać śpiewu ptaków czy napawać się polskimi krajobrazami, bo może to uważać za nieciekawe czy też nawet niepotrzebne”. Przyrodą interesuje się praktycznie od zawsze, ponadto kocha konie, o których myśli przyszłościowo, bowiem, jeśli nie „zrealizuje się w biologii”, chciałaby posiadać własne gospodarstwo agroturystyczne: „Może to здаwać się dziwne, ale nie lubię miast, bardzo mnie męczą. Wieś - to spokój i cisza. Czego chcieć więcej?” - mówi o swoich planach. Za swoje największe

osiągnięcie uważa nocną obserwację włośchatki w lesie oraz znalezienie gniazda trzcinniczka. Ma to dla niej o wiele większe znaczenie niż wygrane w konkursach biologicznych, ponieważ naprawdę niełatwo jest odnaleźć gniazdo jakiegokolwiek ptaka, a jeśli już się tego dokona, daje to wielką satysfakcję, o wiele większą niż zwycięstwo w konkursie. Sama mieszka o krok od lasu, który zna jak własną kieszeń. Wie, gdzie można spotkać dany gatunek ptaków, gdzie znajdują się ciekawe miejsca, a gdzie na przykład swą norę ma lis. Ma świadomość, że przed nią jeszcze masa pracy, ale kocha to co robi. Jej największe marzenie łączy się z ptakami - marzy o tym, aby pojechać nad Biebrzę i zobaczyć czy choć usłyszeć wodniczki oraz pluszcza nad bieszczadzkim potokiem. Kiedy przemierza polną ścieżkę, słysząc różne dźwięki, rozpoznaje tajemnicze stworzenia, co daje jej wielką radość. Ta dziewczyna wie, co w trawie piszczy. I to dosłownie!

Kamila Twarowska

Cienka linia

BULIMIA NERVOSA – czyli żarłoczność psychiczna

Zaburzenie odżywiania charakteryzujące się napadami objadania się, po których występują zachowania kompensacyjne. Do najczęstszych zachowań należą: wywoływanie wymiotów, głodówki, używanie środków przeczyszczających, nadmierne ćwiczenia fizyczne.

Nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu...

O swoim zamiłowaniu do odchudzania opowiedziała mi jedna z uczennic naszej szkoły :

„Moja przygoda z odchudzaniem zaczęła się bardzo wcześnie, już w klasie szóstej. Początkowo nie było to nic poważnego, na oglądałam się różnych pięknych modelek w czasopiśmie i portalach internetowych. Zaczęłam interesować się światem mody i coraz bardziej zagłębiałam się w tajemnicę idealnej figury modelki. Zawsze dążyłam, do osiągnięcia takiej figury. Już w klasie szóstej przez odchudzanie **zachorowałam na bulimię**. Był to bardzo ciężki okres w moim życiu, przez dwa lata zmagalam się z tą chorobą. Ideał, jaki przedstawiały mi magazyny, rzecz jasna w klasie szóstej, był nie do osiągnięcia, ale nie byłam tego świadoma... Straciłam kontrolę nad swoim życiem, a dla każdej bulimiczki jednym z motywów odchudzania się jest chęć kontroli nad swoim życiem, pokazanie, że jest się w stanie trzymać kontrolę nad sobą. Kiedy udało mi się wyjść z tego zamkniętego kręgu, początkowo zapragnęłam po prostu zacząć jeść każdego dnia to, co tylko chcę, ale szybko, z jaką przybierałam na masie była przerażająca, a jako bulimiczka nigdy nie będę mogła się z tym pogodzić. Postanowiłam, że sięgnę po zdrowsze metody odchudzania. Moim motywem zawsze była chęć zgubienia zbędnych kilogramów i to, aby dobrze czuć się w swoim ciele, bo jest to najważniejsza kwestia w tym całym procesie. Oczywiście daje mi to również satysfakcję. Kiedy się mierzę i widzę mniejsze wymiary, mam miłe uczucie jak wtedy, gdy dostaję prezent na gwiazdkę albo świetną ocenę w szkole. Czasami ponoszą

mnie ambicje i wtedy ćwiczę ponad miarę. Zdarza mi się też z racji wyrzutów sumienia zjeść mniej niż wynosiła porcja. Najważniejsze jednak nie popaść w ten wir, nie pozwolić sobie by zdarzało się to często...”

ANOREXIA NERVOSA – czyli jadłowstręt psychiczny

Zaburzenie odżywiania polegające na celowej utracie wagi wywołanej i podtrzymywanej przez osobę chorą. Obraz własnego ciała jest zaburzony; występują objawy dysmorfofobii (przekonanie o nieestetycznym wyglądzie lub budowie ciała). Lęk przybiera postać uporczywej idei nad wartością, w związku z czym pacjent wyznacza sobie niski limit wagi.

Anorektyk z zamiłowania ...

Tak dzisiaj nazwałabym większość licealistek, gimnazjalistek oraz studentek. (Opisuję głównie kobiety, ze względu na niewielki odsetek mężczyzn ogarniętych tą chorobą.) Przesadnie dbają o dietę, liczą kalorie na każdym kroku. Jedzenie nie sprawia im już przyjemności, ale jest niejako obowiązkiem...

Trend na zdrowy tryb życia trwa. Objadanie się jest już passé.

Być może jest to spowodowane modą na szczupłe ciało, skutkującą efektownymi obojczykami, czy kośćmi biodrowymi. Kto teraz nie ćwiczy w domu, nie uprawia joggingu, albo nie chodzi na basen nie istnieje – dość radykalne stwierdzenie, ale jakże prawdziwe. Wydawać by się mogło, że świat się nawrócił i zaczynamy dbać o siebie, swoje ciało i rozładowujemy napięcie oraz stres w tak przyjazny środowisku i drugiemu człowiekowi sposób. Dobra forma to podstawa. Ale czym jest owa „dobra forma” ? Czy ma jakiś określony rozmiar ? A może to nasze samopoczucie jest jej wyznacznikiem ? Firmy produkujące sportową odzież i obuwie zarejestrowały w ostatnich latach wzrost popytu na ich artykuły. Na wybiegach, w kolorowych magazynach, którym tak hołdujemy królują chude kobiety, o wyraźnych rysach twarzy, długich nogach, brzuchu prawie wklęsłym... Ale jak wytłumaczyć

przypadki zaburzeń odżywiania zaobserwowane i opisane już na początku XIX wieku ?

Domowe sposoby a odchudzanie

Niejednokrotnie słyszemy o stosowaniu tzw. domowych sposobów na odchudzanie. Przekazywane są drogą pantoflową, a ich skuteczność często mija się z celem, bo odchudzając organizm przy tym go absolutnie wyniszczają. Jednym z takich sposobów jest picie wody z octem.

Opisywane na wielu forach internetowych stosowanie octu na bazie alkoholu w napojach, głównie w wodzie wyrządza organizmowi wiele szkód. Mimo że spożywany w niewielkich ilościach pomaga w trawieniu ciężkostrawnych potraw (dodawany np. do sałatek) to pity razem z wodą wypłukuje cenne minerały, elektrolity i powoduje ROZPUSZCZANIE SIĘ KRWINEK CZERWONYCH, co następnie skutkuje ostrym zapaleniem żołądka lub poważną anemią.

Idąc korytarzem zauważyłam dziewczynę, która popijała wodę z butelki z dość „kwaśną” miną, a w powietrzu roznosił się intensywny zapach octu. Problem zaburzeń odżywiania dotyczy więc ludzi z każdej grupy wiekowej, z każdego miejsca. Nie wyłączając I LO w Pile. Apeluje do was dziewczęta: odchudzajmy się z rozsądkiem !

Aspekt psychologiczny, czyli KTO JEST ZAGROŻONY...

Szukałam bezpośrednich przyczyn anoreksji w Internecie i encyklopediach. Odpowiedź daje PSYCHOSOMATYKA, czyli nauka zajmująca się badaniem wpływu czynników psychicznych na organizm człowieka. Mówi ona, że przyczyn anoreksji jest wiele i są bardzo zróżnicowane pod względem pochodzenia.

Pozostaje zadać sobie pytanie: czy warto poświęcić zdrowie dla lansowanego ideału i jedynie pozornej satysfakcji ? Z perspektywy czasu dążenia do nieosiągalnego celu są bezsensowne. W tym wypadku jest nim rozmiar „zero”.

Wiktoria Górzyńska

Nie tylko od święta

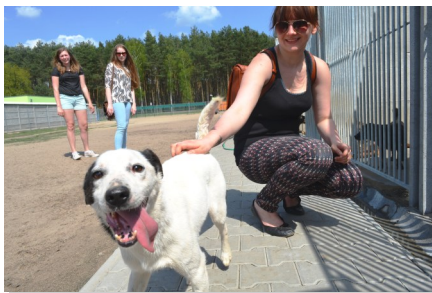
Kiedy za oknem pada śnieg, a w kuchni mama przygotowuje potrawy na wigilijną wieczerzę, budzą się w nas refleksje na temat drugiego człowieka. Zastanawiamy się, co dzieje się w tym czasie z dziećmi w domach dziecka i bezdomnymi, nie tylko ludźmi, lecz również zwierzętami. Ich los nie jest obojętny uczniom naszej szkoły. W tym roku szkolnym w ramach prezentu bożonarodzeniowego klasy II a, II c oraz II h przekazały kilkaset kilogramów karmy dla mieszkańców schroniska dla zwierząt w Leszku.

Los psów i kotów jest trudny nie tylko zimą. Niedługo zaczynają się wyczekiwanie przez wszystkich uczniów wakacje. Kiedy wraz ze swoimi rodzinami będą pakować walizki, pojawi się pytanie – „A kto zaopiekuję się Burkiem”? Czasami zajmie się nim ciocia albo bliska koleżanka. Niestety nie zawsze Burek ma tyle szczęścia.

Pracownicy schroniska opowiadali o wielu przypadkach porzucenia psów latem. Niekiedy właściciele zostawiają

swojego podopiecznego w hotelu dla psów i już po niego nie wracają. Innym razem zostawiają go przywiązanego do bramy schroniska. Jednakże mówimy tu o wyjątkowych „szczęściarzach”. Czasami pracownicy schroniska odbierają telefony od spacerujących po lesie, że widzieli oni psa przywiązanego do drzewa. Ile z nich nie zostało odnalezionych? Zwierzęta mają swoje prawa, które powinny być uszanowane tak samo jak ludzkie. Nie zapominajmy o nich i interesujmy się ich losem nie tylko od święta.

Patrycja Kondeja



Podobno...

Ktoś... Coś...

- Na Uniwersytecie w Michigan w USA studenci epidemiologii przeprowadzili ćwiczenia na wypadek ataku zombie. Symulacja miała na celu przygotowanie się do nawet najbardziej nieprzewidywalnych sytuacji, zagrożeń czy katastrof.
- W greckiej jaskini Kalamakia odkryto kości wymarłych krewnych człowieka neandertalczyków.
- Telefon komórkowy ma już 40 lat. Pierwsza przeprowadzona przez telefon przenośny rozmowa miała miejsce 3 kwietnia 1973r.
- „British Journal of Psychology” przedstawia wyniki badań brytyjskich naukowców, którzy stwierdzili, że żucie gumy poprawia koncentrację - i to znacznie.
- „New Scientist” poinformował o ciekawym wynalazku a mianowicie o płytce, którą jeśli zostanie zaczepiona na końcu języka posłuży nam jako kompas.

2013 - nowości w świecie sportu

Zarówno sportowa Piła jak i Polska, z dnia na dzień zyskuje na sile. Skąd ten wniosek? Piłskie kluby sportowe, takie jak Victoria i Basket pną się w górę, a polskie kolarstwo doczekało się młodego zawodnika, który podbija serca kibiców również poza granicami naszego kraju.

Sezon 2012/13 był pierwszym tak udanym w historii piłskiego Basketu. Na mecze naszej drużyny koszykarskiej przychodziło średnio około 1200 osób. Oprócz tego, po raz pierwszy w historii klubu, udało się zakwalifikować do fazy play – off 2 ligi. Niestety, rywalizacja zakończyła się na ćwierćfinale (przegrana z SMS Władysławowo w stosunku 2:1), jednakże niejeden kibic uważa, iż z roku na rok, koszykówka w grodzie Staszica rozwija się, co w przyszłości może dać dobry efekt.

Rok 2013 jest rokiem prawdy dla Victorii Piła. Mimo dużych kłopotów z

pogodą, udało się zorganizować bardzo widowiskową prezentację drużyny, jak i pierwszy mecz w sezonie z drużyną Kolejarza Opole, zakończony wygraną 47:42. W Pile można znów oglądać grono świetnych zawodników z Dakotą Northem czy Piotrem Świstem na czele. Dodatkowo zakończył się spór na linii kibice – zarząd, co zaowocowało wspólnym oświadczeniem. Wszyscy jesteśmy Polonią, która jak najprędzej musi wrócić na Bydgoską. Nowe fundamenty zostały zbudowane, teraz tworzy się już parter, nadejście więc też czas na zamknięcie dachu, co będzie kolejnym kamieniem milowym do powrotu złotych lat 90. Kolejny krok ku wielkości? Awans do I ligi!

Nadszedł czas na kluczową część. Mianowicie, mowa tutaj o fantastycznych wynikach Michała Kwiatkowskiego. Jeden z przedstawicieli pokolenia '90 już teraz zaczyna przynosić chlubę

polskiemu kolarstwu. Zaczynając od 2 miejsca w Volta ao Algarve, przez 4 pozycję w Tirreno – Adriatico, bardzo długą ucieczkę podczas Ronde van Vlaanderen, 5 miejsce w Amstel Gold Race po 5 lokatę w La Fleche Wallone. Jest to najlepsza polska wiosna w historii! Mamy naprawdę wielki talent i pilnujmy go. Kto wie, co może jeszcze zrobić w tym sezonie, nie mówiąc już o następnych. Wcześniej uchodził on za znakomitego czasowca, jednakże teraz pokazuje, że może walczyć z najlepszymi również podczas trudnych, górzystych etapów. Nie bez powodu przecież został uznany przez Eddy'ego Merxa, obok Petera Sagana, największym kolarskim talentem na świecie. Pozostaje nam tylko czekać i trzymać kciuki za dalszy rozwój 23-letniego torunianina.

Dawid Gruntkowski
Bartosz Drozdowski

Nie spać, zwiedzać... IMPREZOWAĆ!

Szkół średnia – zapewne nie kojarzy się jedynie z nauką, zakuwaniem i nieludzkimi nauczycielami. Dla zdecydowanej większości to również czas szalonych imprez, które wspomina się do końca życia, niekoniecznie chwalcąc się nimi przedstawicielom młodszych pokoleń, aby zachować wizerunek człowieka odpowiedzialnego i poważnego. Co to w ogóle jest impreza? Ilu ludzi, tyle możliwych interpretacji.

Jest wiele rodzajów oraz nazw tego typu spotkań – melanje, koncerty, domówki, dyskoteki, biby lub różnorakie zabawy plenerowe np. ogniska. Każde z nich wymaga odmiennego stroju, przygotowania i ilości pieniędzy. Wiele zależy także od charakteru samej zainteresowanej osoby. Wiadomym jest, że osoba cicha i spokojna nie odnajdzie się w głośnym klubie przepełnionym nieznanymi, a rozrywkowa i otwarta w grupie kilku osób z wrednymi sąsiadami z dołu na domówce.

W celu zbadania najbardziej popularnych wśród młodzieży form imprez prze-

prowadziłam ankietę, w której odpowiadały osoby w wieku od 16 do 20 lat. Wynika z niej, że zdecydowana większość preferuje popularne domówki – aż 47,06%. Znacząca jest także liczba osób, chętnie odwiedzających kluby – 20,59%. Osoby, które za najlepszą formę imprezy uważają te plenerowe stanowią 17,65%, a koncerty – 14,71%.

Najwięcej zaangażowania w organizację wymagają domówki.

Co jest gwarancją dobrej domówki?

Skład. Organizując imprezę zwróćmy uwagę nie tyle na ilość, co na jakość, bo jaki jest sens zapraszania do domu dwadzieścia osób, które zniszczą i zdemolują cenne nam przedmioty. Lepiej pobawić się w mniejszym, ale zaufanym gronie, w którym czujemy się dobrze i swobodnie.

Organizacja. Należy zadbać o odpowiednie jedzenie, napoje.

Miejsce. Trzeba zdecydować, czy impreza będzie w całym domu, czy tylko w jego części i oczywiście poin-

formować o tym zaproszonych. Nikt nie chciałby pewnie obudzić się po imprezie i stwierdzić, że jego dom jest tylko odrobinę podobny, do tego, który zna.

Muzyka. Każdy chyba się z tym zgodzi. Tylko jak wybrać odpowiednią? Jeżeli twoi znajomi gustują w podobnych gatunkach to nie ma problemu. Jeśli tak nie jest to pobaw się w DJ i sam ułóż listę z kawałków, które twoi znajomi lubią.

Tyle jeżeli chodzi o domówki. Ale pamiętajmy, że nie jest ważne, w jaki sposób lubimy się bawić. Wszyscy jesteśmy w wieku, który ma swoje prawa, więc korzystajmy z tego. Imprezuemy na całego, póki mamy na to czas, ochotę i warunki, żeby później nie obudzić się w dojrzałym wieku i stwierdzić, że nasze życie nie było takie, jakie byśmy chcieli.

Klaudia Burdelak

Bóg stworzył fana, fan stworzył... boga? cd.

zdaję sobie sprawę, jak bardzo specyficzni (delikatnie mówiąc) są to ludzie. Pominę tu szerzącą się platoniczną miłość do ich uwielbianych rysunkowych postaci. Ich odchylenie od wszelkich norm uświadomiłam sobie odwiedzając jeden z warszawskich konwentów, czyli zorganizowanych spotkań fanowskich. Konwenty takie przyciągają rzesze młodych, poprzebieranych za postaci z anime, ludzi. I tu spróbuj sobie wyobrazić, mój drogi czytelniku, moje zdziwienie, gdy ujrzałam grubego, naprawdę grrrubbego, tysego, brodatego faceta, prawdopodobnie po czterdziestce, z kocimi uszami przymocowanymi do jego łniącej gławy, ubranego w koszulkę z napisem „free hugs” na plecach, który przy stoisku z gadżetami konwentowymi pytał się o przypinki z kucykami „My Little Pony”. Jestem świadoma, że moje ukochane anime, zwane przez niewtajemniczonych „chińskimi porno bajkami”, mają różnych fanów, ale ...

A tak nawiasem mówiąc – ani to chińskie, ani porno, ani nawet bajki (a sprzedaje się równie dobrze)!

To są jednak odosobnione przypadki. Cechy bardziej regularne wykazują zagorzałe fanki koreańskiego popu (tak zwanego k-popu). Przeglądając twittera swojego ulubieńca natrafiłam na komentarze typu: „O mój Boże! Jesteś taki hot! Powinnam być twoją żoną! Ja JESTEM twoją żoną! Chcę nosić twoje dzieci! A jak znajdziesz sobie prawdziwą dziewczynę w swoim kraju, to spalę wszystkie twoje płyty jakie posiadam (a dobra fanka powinna mieć wszystkie wydane albumy, łącznie z epkami, singlami, wydawnictwami specjalnymi i wersjami koncertowymi na DVD) i nigdy więcej nie pójdę na twój koncert! Kochaj mnie albo umrzyj!!!!”

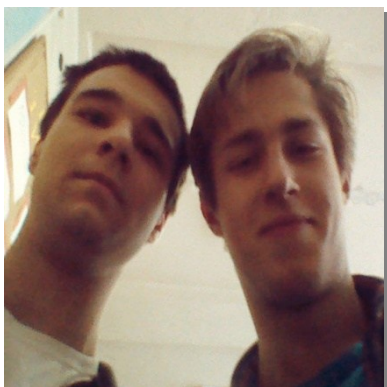
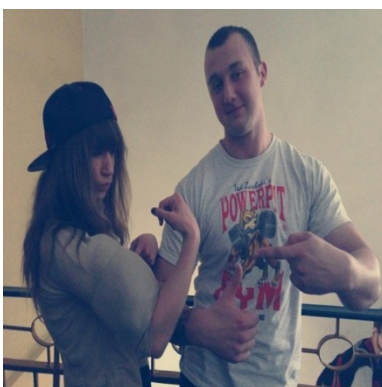
Podobnych przykładów jest mnóstwo i dotyczą one naprawdę różnych sfer – od fanek „Mody na sukces” po zagorzałych metali. Znając się trochę na wcześniejszych opisanych fandomach, mogłabym przytoczyć przykłady bardziej brutalnych przypadków skrajnego fanatyzmu, ale tych, mój czytelniku ci oszczędzę w

trosce o twoje zdrowie psychiczne. Na koniec przestrzegę cię tylko: nie podążaj drogą fanatyzmu! Z niej nie ma ratunku! Raz się w to wciągniesz, już nigdy nie powrócisz do normalnego życia. Ja tymczasem włączę sobie moją ukochaną płytę G-Dragon, pogapię się na jego zdjęcia, gify, poczytam wywiady, obejrzę kilka koncertów na YouTube i pomarnuję swój cenny czas, energię i pieniądze, wielbiąc stworzonego przeze mnie i fandom bożka, śpiewając mu nieustannie „Wow! Fantastic Baby!”

Olga Gawrońska



#POLA #SZKOŁA #LICEUM #ILO #SKŁODOWSKA-CURIE #PIŁA #POLON #WIOSNA #2013



Redakcja:

Patrycja Kondeja, Marzena Mielniczuk, Jagoda Dukiewicz, Paulina Kit, Daria Zadranowicz, Daria Adamkiewicz, Michał Łasecki, Klaudia Burdelak, Olga Kulesza, Natalia Bednarowska, Bartosz Drozdowski, Natalia Rachowska, Daria Grochowska, Izabela Hołubowska, Natalia Lorek, Kamila Twarowska, Wiktoria Górzyńska

Opiekunowie: Arleta Nowak, Monika Kubik



gazetka.lo@poczta.fm



1, 2, 4 - Polowizja 2013
3 - Dominika Koprowska